Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II — Warszawa, dnia 11 kwietnia 1930 roku — Nr. 15

# PRZEGLĄD MIĘSNY

## TYGODNIK

ORGAN SYNDYKATU POLSKICH EKSPORTERÓW TRZODY I BYDŁA ORAZ POLSKIEGO ZWIĄZKU BEKONOWEGO

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie-Przedmieście 5. Telefon 336-56.

RACHUNEK BIEŻĄCY POWSZECHNY BANK ZWIĄZKOWY W POLSCE WARSZAWA



## TREŚĆ NUMERU:

Rok II Warszawa, dnia 11 kwietnia 1930 roku Nr. 15

# PRZEGLĄD MIĘSNY

TYGODNIK

ORGAN SYNDYKATU POLSKICH EKSPORTERÓW TRZODY I BYDŁA ORAZ POLSKIEGO ZWIĄZKU BEKONOWEGO

# CO ZYSKUJE NASZ EKSPORT TRZODY

## W TRAKTACIE Z NIEMCAMI

W. Nr. 80 „Gazety Handlowej" opublikowany został wywiad z p. *Jarosławem Litwinowiczem*, Dyrektorem Syndykatu Pol. Eksporterów Trzody i Bydła na temat traktatu polsko - niemieckiego. Poniżej podajemy treść tego wywiadu wraz z krótkim wstępem, jakim zaopatrzyła go od siebie Redakcja „Gazety Handlowej". *(Redakcja „P. M.")*.

„Zgoda Niemiec na wwóz ustalonych ilości polskiej nierogacizny stanowi obok kontyngentu węgla drugą naszą pozytywną zdobycz w traktacie handlowym polsko - niemieckim. Już po zawarciu umowy dały się słyszeć głosy, zbyt może optymistycznie charakteryzujące korzyści uzyskane przez nas w tej dziedzinie. Sprawa ta znajduje właściwe ujęcie w poniższem oświadczeniu, uzyskanem przez „Gazetę Handlową" od najwybitniejszego dziś bezsprzecznie w Polsce znawcy zagadnień eksportu nierogacizny, dyrektora Syndykatu Polskich Eksporterów Trzody i Bydła, p. Jarosława Litwinowicza. Należy nadmienić, iż p. dyr. Litwinowicz brał w charakterze rzeczoznawcy bardzo aktywny udział w pracach naszej delegacji do rokowań z Niemcami, co w sposób oczywisty podnosi wagę jego wynurzeń.

Poproszony o ocenę realnych możliwości, jakie stwarza umowa dla naszego wywozu trzody p. dyr. Litwinowicz odrzekł: — **Bezpośrednich doraźnych korzyści, polegających na otwarciu dla polskiej nierogacizny nowego rynku zbytu — nie widzę.** Przesądza o tem bezapelacyjnie układ czynników konjunkturalnych. Przedewszystkiem więc **ceny.** W Niemczech cena świni ujawnia **tendencję wyraźnie zniżkową**, powodowaną znaczną intensyfikacją hodowli krajowej. U nas odmiennie, poziom cen jest dość wysoki, co znów stanowi objaw wtórny dużego, bo półtora miljona sztuk wynoszącego **zmniejszenia się pogłowia świńskiego w r. ub.** Musimy więc najpierw uzupełnić ubytek pogłowia, by w ślad za tem wytworzyła się odpowiednia marża eksportowa, umożliwiająca kalkulujący się wywóz do Niemiec.

Lecz nawet mało korzystna proporcja cen nie powstrzymałaby szerszej akcji wywozowej do Niemiec w ramach przyznanych nam przez traktat uprawnień, **gdyby nie polityka celna rządu Rzeszy.** Jak wiadomo sprawy celne wyjęte są z postanowień traktatu i pozostawione autonomicznemu unormowaniu przez kontrahentów. Otóż jaskrawy protekcjonizm, jakiemu hołdują Niemcy w zakresie ochrony gospodarki rolnej, znalazł przykry dla naszego eksportu trzody wyraz **w otoczeniu rynku niemieckiego murem celnym, absolutnie nie do przebycia. W zetknięciu z tą barjerą celną załamuje się wszelka nasza kalkulacja wywozowa. Cło na świnie bite**, stanowiące gros ewentualnego przyszłego wywozu Polski do Niemiec wynosi **45 Mk. od 100 kg. Żadna realna cena towaru w kraju nie wytrzymuje przy wywozie tak wysokiego obciążenia.** Natomiast **cło na świnie żywe** oparte jest na wysoce niebezpiecznym **systemie ruchomym** i wysokość jego warunkuje **poziom cen na targu berlińskim.** Gdy ceny te spadają poniżej **70 Mk. za 50 kg. żywej wagi, cło zwiększa się o 50 proc.**, uniedostępniając rynek niemiecki przed trzodą pochodzenia zagranicznego.

Jak to wygląda w praktyce, mieliśmy możność zaobserwować w dniach ostatnich już po podpisaniu traktatu. Przejściowa cena żywca spadła poniżej zasadniczych 70 Mk. Skorzystał z tego natychmiast rząd niemiecki, by podnieść stawki celne o 50 proc. i chociaż w międzyczasie ceny się znów wyrównały, **zwyżka cła obowiązuje jeszcze nadal.** Tak więc cło na żywiec, wynoszące w chwili zawierania umowy **18 Mk. od 100 kg.** opiewa obecnie na **27 Mk.** To właśnie cło ruchome wniesie do kalkulacji naszego eksportera niezwykle groźny moment niepewności, skutecznie tamujący dopływ polskiego towaru do Niemiec.

Kojarząc kwestję **niedostatecznej rozpiętości między cenami polskiemi i niemieckiemi** z nieuniknionemi następstwami **niemieckiego prohibicjonizmu celnego**, zbliżymy się do wniosku, **że brak jest znamion, aby rynek niemiecki stał się dla naszego eksportu trzody rynkiem stałym, obsyłanym z racjonalną systematycznością.** Wszystko raczej przemawia za tem, że będzie to dla nas rynek **dorywczy, odgrywający praktyczną rolę tylko w razach poważniejszej dekonjunktury w Polsce.** Nadto nie posiadamy w Niemczech **swobody ruchów**, eksport nasz nie korzysta z przywi-

lejów **wolnego rynku.** Łącznie z różnemi innemi ograniczeniami, wysokiemi opłatami celnemi — nie rokuje to polskiej akcji wywozowej **cech trwałości i ciągłości.**

Doraźnych korzyści dla Polski z umowy doszukiwać się jedynie można w postanowieniach tranzytowych, osłabionych zresztą przez **niedopuszczenie do przewozu żywca.** Gdyby bowiem umowa zezwalała na tranzyt żywca moglibyśmy dowozić żywe świnie **do francuskich rzeźni pogranicznych,** co znacznie poprawiałoby kalkulację.

Obok ograniczeń tranzytowych jeszcze wyżej po stronie niewątpliwych braków umowy postawić należy **niedopuszczenie przywozu do Niemiec trzody żywej drogą lądową,** równocześnie zaś wspomniane już ograniczenie towaru polskiego co do swobody, przenikania **na wolny rynek,** jakoteż, jeżeli chodzi o interesy całego eksportu hodowlanego, zamknięcie obszaru niemieckiego przed **polskiem bydłem i owcami tak w stanie żywym, jak bitym.** Co się z drugiej strony tyczy szeregu innych drobniejszych postanowień traktatu, jak np. m. innemi nieograniczonego ilościowo przewozu **bitego towaru do wolnych stref portowych,** to ich wartość użytkową wykaże dopiero praktyka. Jak wynika z powyższego, obiecywanie sobie po traktacie zbyt wielkich korzyści byłoby przynajmniej — podkreślam — narazie dość niecelowe. Korzystam natomiast z okazji, aby dać wyraz przekonaniu, iż uzyskane przez nas uprawnienia w dziedzinie eksportu trzody były stanowczo **maximum tego co przy znanym stanie umysłów w Niemczech można było wogóle osiągnąć.** Ciągle bowiem trzeba mieć na uwadze, że kwestja dopuszczenia do Niemiec płodów polskiej gospodarki rolnej była punktem **najsilniej i najnamiętniej zwalczanym przez Rzeszę.** Dość znana jest historja kilkoletnich mozolnych rokowań o likwidację wojny celnej, by uprzytamniać ponownie do czego niejednokrotnie dochodził szowinizm gospodarczy wpływowych kół agrarnych. Obecna umowa, kładąca kres zatargowi polsko - niemieckiemu, scharakteryzowana została oficjalnie, jako **dzieło kompromisu.** Na tej też płaszczyźnie i postanowienia dotyczące naszego eksportu trzody zyskują właściwe gospodarcze oświetlenie.

Czy niemieckie prawodastwo weterynaryjne nie nastręczy w praktyce środków do szykanowania polskiego wwozu — jest to pytanie dziś jeszcze o charakterze retorycznym. Niemieckie przepisy weterynaryjne są niewątpliwie **bardzo rygorystyczne.** Miejmy jednak nadzieję, że nigdy nie przejawi się tendencja do takiego nielojalnego ich stosowania, by miało to spowodować szkodliwe komplikacje w praktycznem wykonywaniu naszego kontyngentu. W związku z usilnie reklamowaną po stronie niemieckiej daną przez **Związek Przemysłu Niemieckiego gwarancją na odbiór w ramach kontyngentu zaofiarowanych przez Polskę świń,** chciałbym jeszcze zaznaczyć, iż w mojem mniemaniu **gwarancja ta nie przedstawia większej praktycznej wartości.** Polska bowiem tylko wówczas zwróci się z odpowiednią ofertą, gdy zezwolą na to **czynniki konjunkturalne,** wtedy jednak wywóz nas obejdzie się bez podobnych **przymusowych dróg zbytu na rynku niemieckim".**

## EKSPORT BYDŁA ROGATEGO DO WŁOCH

Jakkolwiek eksport naszego bydła rogatego do Włoch został narazie wstrzymany z powodu stwierdzenia pryszczycy w jednym z transportów tam wysłanych, to jednak posiada on znaczne możliwości rozwojowe, gdyż bydło nasze zdobyło sobie **dobrą opinję na rynku medjolańskim.** Głównie podnoszono wysoką jakość gatunkową naszego mięsa i większą jego wydajność w stosunku do bydła węgierskiego.

Bydło nasze wywołało również żywe zainteresowanie w sferach władz miejskich Medjolanu, gdyż przyczyniło się do uregulowania cen mięsa.

Jeżeli nadto dodamy, że bydłem pochodzącem z **Wielkopolski i Pomorza** zainteresowały się także sfery rolnicze włoskie, uznając je jako odpowiedni dla siebie materjał użytkowy (wydojowy), a nawet hodowlany, to stwierdzić należy, że nasze organizacje rolnicze oraz eksportowe powinny dołożyć wszelkich starań, **aby ten rynek opanować i utrzymać** (P.I.E.).

## PODWYŻSZENIE CŁA OD NIEROGACIZNY W NIEMCZECH

Wedle postanowień nowej taryfy celnej niemieckiej stawka celna na trzodę chlewną zagranicznego pochodzenia jest ruchoma i może być podwyższona o 50% wówczas, gdy cena na świnie klasy C na berlińskim rynku w przeciągu dwuch tygodni spadnie **poniżej Rmk. 70 za 50 kg. żywej wagi.**

Ponieważ w okresie czasu od 7 — 18 marca r. b. cena spadła przeciętnie o Rmk. 1.50 stawka celna na trzodę importowaną do Niemiec została podwyższona z dniem 28 marca r. b. o 50%, t. j. do kwoty **Rmk. 27 za 50 kg. żywej wagi.**

Równocześnie została podwyższona także premja wywozowa (Einfuhrschein) do kwoty **Rmk. 24.**

Z chwilą, gdy dwutygodniowe notowania wykażą, że cena trzody podniosła się powyżej **Rmk. 70 za 50 kg.** żywej wagi, stawka celna zostanie znowu zniżona do normalnego poziomu, który wynosi **Rmk. 18 za 50 kg. żywej wagi.** (P. I. E.).

*ROBERT DREWS (Bydgoszcz)*

# STAN I POTRZEBY PRZEMYSŁU BEKONOWEGO W POLSCE

Pierwsze próby eksportu bekonów z Polski do Anglji podjęto w końcu 1925 r., a mianowicie tuż po wybuchu polsko - niemieckiej wojny celnej. Niemcy do połowy 1925 r. importowały z Zachodniej Polski do **10.000 bitych świń** tygodniowo, a gdy wskutek wojny celnej możność eksportu do Niemiec ustała, wyłoniła się konieczność niezwłocznego zdobycia innych rynków zbytu.

W 1925 r. nie istniały jeszcze wytwórnie wyposażone w wystarczające urządzenia techniczne i organizacyjne, pozwalające na podjęcie eksportu bekonów. Znajdowała się jedynie fabryka w **Czerniewicach**, która została uruchomiona w listopadzie 1925 roku. Wobec takiego stanu rzeczy początkujący dopiero przemysł bekonowy nie był w możności przerobić wszystkich zbywających świń i rozpoczął pracę od wywożenia do Anglji **świń bitych**, opakowanych w gazę wywożonych przeważnie na północny rynek angielski. Z powodu zakazu wwozu świeżych świń bitych wydanego przez rząd angielski, a dotyczącego wszystkich europejskich krajów, ustał ten eksport w połowie 1926 r.

Jednak już na początku 1926 r. obserwowaliśmy żywe zainteresowanie się eksportem bekonów. Oprócz kilku krajowych firm handlowych zainteresowali się tym przemysłem również Anglicy, Duńczycy, Holendrzy oraz Niemcy, skutkiem czego przewagę osiągnął **kapitał zagraniczny.** Wobec takiego ugrupowania się eksporterów ,było zupełnie zrozumiałem, że poszczególni zwłaszcza zagraniczni eksporterzy mieli w pierwszej linji na względzie wielkie zyski, natomiast polityka eksportowa obliczona na dłuższą metę nie obchodziła ich wcale. Był tutaj widoczny brak wpływu rządowego, jak również kontaktu z rolnictwem.

Kiedy pierwsze transporty bekonów wysłano do Anglji, rozpoczęły się pertraktacje pomiędzy Polską a Niemcami w sprawie ponownego podjęcia normalnych stosunków handlowych i tej okoliczności należy zapewne przypisać, że niektórzy eksporterzy obawiali się przeprowadzać większych inwestycyj, musieli się bowiem liczyć ewentualnie z okolicznością, że na wypadek zawarcia umowy handlowej polsko - niemieckiej, nastąpi **przerwa**, a może i **wstrzymanie eksportu bekonów.** Wskutek takiego ułożenia się warunków został wstrzymany pęd do zakładania **bekoniarń fabrycznych,** natomiast oprócz trzech istniejących wówczas fabryk zorganizowano w ciągu 1926 r. do 1929 r. liczne oddziały eksportowe w zachodnio - polskich oraz gdańskich rzeźniach miejskich, których część wskutek tego nie posiadała i nie posiada dotąd wystarczających urządzeń technicznych. Niektóre oddziały są w porze letniej tylko warunkowo zdatne do produkcji bekonów.

Walka polskiego przemysłu bekonowego o zajęcie odpowiedniego stanowiska rozpoczęła się — jak widzimy — w nadwyraz trudnych warunkach. Przemysł nie był należycie zorganizowany. w większej części nie posiadał **wystarczających urządzeń technicznych** i przeważnie zależny był od **kapitałów zagranicznych.** Były wypadki, kiedy zagraniczny kapitał okazywał bardzo mało zainteresowania przemysłem bekonowym, jako czynnikiem gospodarczym dla Polski i po osiągnięciu sezonowych zysków, skoro spodziewano się strat, fabryki zamykał. Nie było żadnej pomocy rządowej w tej gałęzi przemysłu aż do początku 1929 r.

Oprócz tych ogólnych musiał polski przemysł bekonowy pokonywać jeszcze liczne inne trudności **Strajk węglowy,** który wybuchł w Anglji 1926 roku, **zmniejszył konsumcję bekonu i angielskie ceny rynkowe uległy znacznej zniżce.** Pomimo to przyniósł 1926 rok eksporterom bekonów rezultaty, ponieważ w kraju była wystarczająca ilość względnie dobrego surowca. Zupełnie inaczej wypadł 1927 r. Rok ten przyniósł przedewszystkiem nadzwyczajne zwiększenie eksportu bekonów **z Danji do Anglji**, a mianowicie z Cwt. 3.641.573 w roku 1926 na Cwt. 5.081.610 w roku 1927. Angielskie ceny rynkowe uległy **dalszej zniżce.** W tym samym czasie nastąpiło w Polsce z powodu nieurodzaju, a zatem braku paszy takie zmniejszenie się stanu świń, że musiano nawet sprowadzać świnie z **Rumunji**, aby zaspokoić potrzeby miast, jak **Warszawa, Łódź** i t. p. Podaż w Anglji była za wielka, natomiast w Polsce absolutnie niewystarczająca, skutkiem czego **zamknięto większość oddziałów eksportowych.** Dopiero na początku 1928 r. ożywił się znowu eksport bekonów, lecz nie na długo, gdyż w połowie tegoż roku pojawił się w Polsce **pomór świń.** W ciągu całego roku trzeba się było borykać **z niedostateczną podażą świń,** w rezultacie czego eksporterzy nie byli w tym roku w stanie wyrównać strat poniesionych w r. 1927. Początek 1929 r. przyniósł polskim hodowcom wprost katastrofę. Mrozy panujące w miesiącach lutym i marcu 1929 r. początkowo lekceważone, poczyniły **ogromne spustoszenia**, ponieważ pod ich wpływem ucierpiały obok macior, przedewszystkiem **prosięta;** stan ich przerzedził się znacznie, zmniejszając ilość świń, które mogłyby być sprzedane jesienią 1929 r. Mrozy oraz zarazy spowodowały że stan świń w Polsce obniżył się z **6.333.456 sztuk** w **1926 r.**, na **4.828.641 szt. w 1929 r.** Jeżeli rok 1929 przyniósł mimo to **znaczne zwiększenie eksportu bekonów,** należy to przypisać dwum okolicznościom, a mianowicie **ograniczeniu wywozu świń z Polski na rynek austrjacki i czechosłowacki** oraz **przyznanej przez Rząd na początku 1929 r. premji przy eksporcie bekonów.**

Premja ta podlega na tem, że rząd płaci tyt. zwrotu cła **zł. 15. — za 100 kg. eksportowanych bekonów lub szynek, pod warunkiem, że eksporterzy będą bez przerwy wywozić ustalone na pewien czas ilości towaru.** System ten — jak wykazało doświadczenie — okazał się dobrym, chociaż nie ulega wątpliwości, że korzyści z premjowania osiągają prawie wyłącznie **polscy hodowcy świń**, dla których ze względu na tru-

dności wywozu trzody do Austrji i Czechosłowacji oraz niepewny wynik rokowań polsko - niemieckich, było koniecznością istnienie kupca, odbierającego bez przerwy świnie po cenach światowych. W 1929 r. wystąpił, jako kupiec w pierwszym rzędzie polski przemysł bekonowy.

**Traktat handlowy z Niemcami nie przyniesie prawdopodobnie polskim hodowcom zbyt wielkich korzyści.** Ilość świń, określona kontyngentem niemieckim nie jest wyższa, jak ilość wywieziona w ostatnim czasie w formie bekonów i szynek do Anglji. Przytem Niemcy otaczają się **murem celnym,** uniedostępnionym jeszcze bardziej **przez surowe przepisy weterynaryjne,** wówczas, gdy w Anglji nie napotkano na żadne trudności ze strony władz kontroli weterynaryjnej. Różnicę co do możności zbytu, pomiędzy Anglją a Niemcami, przedstawiają następujące cyfry: Anglja w ostatnich dwuch latach importowała rocznie przeciętnie około **5.000.000 p. ctr. bekonów i szynek.** Niemcy natomiast tylko **250.000 do 300.000 p. ctr. mięsa i artykułów mięsnych.** Niżej podane cyfry wykazują ciągły wzrost pojemności rynku angielskiego:

**Wwieziono do Anglji:**

| W roku | Danja | U. S. A. | Kanada | Irlandja | Inne kraje | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1925 | 3.738.834 | 1.490.394 | 1.26[illegible].86 | 461.5[illegible]8 | 528.983 | 7.486.620 |
| 1926 | 3.641.578 | 1.189.112 | 863.493 | 434.112 | 1.342.983 | 7.471.278 |
| 1927 | 5.081.610 | 641.344 | 503.084 | 450.885 | 1.792 208 | 8.469.131 |
| 1928 | 5.367.395 | 537.744 | 306.795 | 554.666 | 2.071.034 | 8.837.634 |
| 1929 | 4.977.026 | 634.594 | 199.466 | 497.139 | 1.973.190 | 8.281.415 |

**W imporcie wzięły udział:**

| W roku | Danja | U. S. A. | Kanada | Irlandja | Inne kraje | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1925 | 50% | 20% | 16,9% | 6,1% | 7% | 100% |
| 1926 | 48,7% | 16% | 11,5% | 5,8% | 18% | 100% |
| 1927 | 60% | 7,5% | 5,9% | 5,4% | 21.2% | 100% |
| 1928 | 60,7% | 6,1% | 3,5% | 6,3% | 23,4% | 100% |
| 1929 | 60,1% | 7,7% | 2,4% | 6,0% | 23,8% | 100% |

**Wywiezione z Polski ilości mieszczą się w rubryce „inne kraje" i wynoszą:**

| W roku | Ogólna ilość angielskiego importu C w t. | Z tego pochodzenia polskiego C w t. | W % |
|---|---|---|---|
| 1925 | 7.486.620 | 2.400 | 0,03% |
| 1926 | 7.471.278 | 180.249 | 2,4% |
| 1927 | 8.469.131 | 116.648 | 1,4% |
| 1928 | 8.837.634 | 118.456 | 1,3% |
| 1929 | 8.281.415 | 296.770 | 3,6% |

Godnem uwagi jest stałe i znaczne zmniejszanie się importu do Anglji bekonów z **Ameryki i Kanady.** Oba te państwa doszły w czasie powojennym do takiego dobrobytu, że produkowane tam bekony **zużywane są niemal wyłącznie w kraju.**

W ten sposób opróżnione miejsce w Anglji zostało zastąpione przez wzmocnione transporty **z Danji, Holandji** oraz nowe dostawy z **Polski, Rosji i państw nadbałtyckich.** Jakkolwiek Anglja czyni obecnie starania w kierunku stworzenia własnej produkcji bekonów **w Australji** (t. zn. na mandatowem terytorjum), to jednak konkurencja w ten sposób stworzona nie będzie zbyt silną, gdyż bekon polski uzyskał w międzyczasie w Anglji **prawo obywatelstwa i dobrą opinję.** Utrzymanie tej opinji i nabytych praw jest bezwzględnie obowiązkiem wszystkich czynników biorących udział w polskim eksporcie bekonów, tem więcej, że **Danja**, jako najgłówniejszy dostawca rynku angielskiego, przedsięweźmie niewątpliwie wszystko ,aby zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu polskiej konkurencji. Konkurencja z Danją nie jest dla nas zbyt trudna, ponieważ kraj ten zdany jest z jednej strony na karmienie świń **paszą importowaną, a z** drugiej strony ma większe koszty produkcji, aniżeli Polska.

Niestety dotąd jeszcze trwa zjawisko, że bekon polski na giełdzie londyńskiej jest **niżej notowany,** aniżeli bekon z **Estonji i Łotwy,** a nawet zwykła różnica na naszą korzyść w stosunku do **bekonu rosyjskiego** zatarła się w ostatnim czasie, a to ze znanych powodów, mianowicie: nie produkujemy **równomiernego towaru standaryzowanego,** a nadto eksport nie jest **dostatecznie zorganizowany.** Wprawdzie zajmuje dzisiaj Polska na rynku angielskim taką pozycję, jaką posiada **Szwecja,** jednak odnosi się to tylko do **ilości przywozu,** a nie do **jakości.** Pocieszającym jest fakt, że w ciągu pięciu lat wybudowano w Polsce **trzy fabryki bekonów i urządzono 15 oddziałów eksportowych w rzeźniach miejskich,** jest to jednak zaledwie mała cząstka prac potrzebnych na tem polu. Najgłówniejsze zadanie polega na tem, aby Polska pod względem wartości swych produktów zbliżyła się jaknajprędzej do **Danji** i **Szwecji,** a oddaliła się od **Rosji,** tem więcej, że Rosja w następnych latach może rzucać większe ilości bekonów na rynek angielski. Konkurencja Rosji prawie zupełnie dotąd nie dotyczyła Danji oraz Szwecji, natomiast Polska spotykała się z nią zawsze, ponieważ **jakość towaru z Polski i Rosji była bardzo zbliżona.** Te złe objawy muszą być niezwłocznie usunięte, w pierwszym rzędzie przez energiczne stosowanie uchwalonych przez **Polski Związek Bekonowy zasad standaryzacyjnych** następnie drogą **porozumienia się eksporterów z hodowcami świń,** a tem samem przez **podniesienie poziomu hodowli świń,** nadających się na eksport do Anglji. Rolnictwo winno okazać takie same zainteresowanie podniesieniem się i unormowaniem eksportu bekonów, jak sam przemysł bekonowy. Eksporterzy, których zadaniem jest tylko przerabiać dostarczony surowiec, muszą żądać od rolnictwa **odpowiedniego materjału,** a tem samem zaś mieć **pewien wpływ na hodowlę świń.** Różnica w wartości pomiędzy polskim a szwedzkim bekonem wynosi obecnie **15 — 20%,** straty dzięki tak dużej dyferencji, ciążącej również i na rolnictwie, muszą być koniecznie usunięte.

Nie potrzeba dowodzić, że rolnictwo polskie mimo zawarcia umowy handlowej polsko - niemieckiej,

będzie w dalszym ciągu skazane w dużej mierze na **rynek angielski**, nie ulega również żadnej wątpliwości, że polski eksport bekonów może się doczekać lepszej przyszłości, o ile przemysł bekonowy uzna konieczność ciągłości eksportu do Anglji i o ile pomiędzy rolnictwem i eksporterami nastąpi ścisłe porozumienie. Jeżeli ten cel zostanie osiągnięty można śmiało twierdzić, że dzięki wojnie celnej polsko-niemieckiej zdobyto dla polskiego rolnictwa **cenny** i **poważny rynek zbytu dla trzody.**

*LEON ŻELASKI inż. rol.*

# WYWÓZ WĘDLIN DO FRANCJI

Na temat wywozu wędlin do Francji pisano już bardzo wiele. Na szczęście nie było to psucie czasu i papieru, gdyż wywóz ten staje się rzeczywistością. Wprawdzie ilości wywozowe są nikłe, wprawdzie rezultaty finansowe pierwszych pionierskich wysyłek były nieświetne, wprawdzie przekonaliśmy się praktycznie, że rynek francuski nie jest dla nas krajem mlekiem i miodem płynącym, ale jest faktem, że wędliny do Francji wywozimy już stale, że **artykuł ten zdobywa sobie we Francji, głównie w Paryżu prawo obywatelstwa.** Jako ciemny punkt należy podnieść, że marka polskiego towaru jest różnorodna. Obok towarów naprawdę dobrych pojawiają się **towary podłe**, a wiadomo powszechnie, że towar dobry nie jest w stanie poprawić marki towaru złego, lecz odwrotnie, **zły towar psuje markę dobremu.** Powtarza się ta sama historja, co przed kilku laty miało miejsce z innym artykułem przemysłu mięsnego, mianowicie z **bekonem na rynku angielskim.** Niepotrzebnie popełniamy drugi raz te same błędy, za które się płaci i to płaci drogo. Najszybciej zorjentowali się sami **kupcy-eksporterzy** i korzystając z doświadczenia przemysłu bekonowego, stworzyli **Polski Związek Wytwórców i Eksporterów Wędlin.** Teraz zagraniczny odbiorca nie może się skarżyć, że niema z kim rozmawiać w Polsce, że niema mu kto udzielić informacyj, wskazać dostawców i t. d.

Jako wielki plus należy również podkreślić ustanowienie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu **premji eksportowych w wys. 15 zł.;** to pociągnięcie Rządu bardzo przyspieszy tempo eksportu wędlin. Niestety, premja ta jest zbyt mała, gdyż pokrywa zaledwo **jedną czwartą**, a niejednokrotnie **jedną piętnastą część cła państw odbiorczych.** Należy się spodziewać, że miarodajne czynniki rządowe poprą starania Związku w Komisji Międzyministerjalnej Popierania Eksportu, o przyznanie z funduszów Komisji dalszej premji w wys. **25 zł. za 100 kg wędlin**, tak że łącznie premja eksportowa wyniosłaby **40 zł. za 100 kg. t. j. od 1 kg 40 gr.** Dopiero taka premja wywozowa zniwelowałaby w wysokim stopniu prohibicyjne działanie ceł, obowiązujących dla przewożonych wędlin w państwach odbiorczych.

Natomiast 2 sprawy domagają się jaknajrychlejszego załatwienia ze strony Ministerstwa Roln. t. j. sprawa **standaryzacji** oraz **wydelegowanie specjalistów z branży wędliniarskiej do Paryża.** Nowopowstały **Polski Związek Wytwórców i Eksporterów Wędlin** zajął się już sprawą standaryzacji; powstał do tego Komitet, złożony z najwybitniejszych fachowców ze wszystkich ośrodków wędliniarskich Polski, jednakże jako młoda organizacja, grupująca przemysł wyniszczony powojennemi stosunkami gospodarczemi, nie posiada środków ani na **prace Komitetu**, którego członkowie mieszkają przeważnie po za Warszawą, ani też na **badania laboratoryjne,** których przeprowadzenie jest nieodzownym warunkiem postępowej standaryzacji. Potrzeby wysłania delegata do Paryża nie trzeba uzasadniać. Sfery gospodarcze długo się upominały o t. zw. **konsulentów rolniczych.** Jednakże postulaty sfer rolniczych zostały uwzględnione w kierunku nieco odmiennym. Wydelegowano bowiem t. zw. radcę rolniczego, który zajmuje się tylko zagadnieniami ekonomicznemi, ogólnej natury dotyczącemi rolnictwa, podczas gdy wnioskodawcom — do których się zalicza również autor niniejszego artykułu — chodziło o delegatów w charakterze konsulentów rolniczych duńskich, szwedzkich, łotewskich, estońskich i t. d. t. j. ludzi **z życia praktycznego, fachowców z dziedziny eksportu płodów rolnych wszelkiego rodzaju.**

Ale skoro rzeczy tak stanęły, należałoby dla sprawy eksportu mięsnego do Francji — który ma olbrzymie znaczenie dla Polski szczególnie wobec trwającego kryzysu produktów roślinnych, a zbliżającego się kryzysu produktów zwierzęcych — wysłać specjalnego delegata na przeciąg jednego roku, niezależnie od istniejącej stale instytucji radców rolniczych. **Po roku podejmują się eksporterzy sami ponieść koszty tej opieki handlowej.** I znowu powołamy się na przykład przemysłu bekonowego. To, co przemysł zaniedbał przed kilku laty, poprawia obecnie i w porozumieniu z Państwowym Instytutem Eksportowym wysyła takiego opiekuna **na rynek angielski.** Przemysł bekonowy jest starszy i zasobniejszy od eksportu wędliniarskiego i dlatego ponosi sam znaczną część kosztów tej nowej placówki. Młody **Polski Związek Wytwórców i Eksporterów Wędlin** nie ma potrzebnych zasobów pieniężnych i znowu się zwraca do **Min. Roln.** bo taka pomoc funduszu hodowlanego jest dobrodziejstwem dla całej hodowli krajowej i jej tak ważnych części składowych, jaką stanowi wymiana i przetwórstwo.

Te dwa postulaty, t. j. przeprowadzenie w szybkiem tempie standaryzacji, opartej na naukowem zbadaniu procesów fizycznych, chemicznych i bakterjologicznych przy peklowaniu, wędzeniu i przechowywaniu wędlin i mięsa oraz wysłanie specjalnych delegatów fachowców z dziedziny eksportu mięsnego do **Wiednia i Paryża** uważamy za prace drenarskie, które winny poprzedzić wszystkie inne wysiłki dla **odzyskania rynku austrjackiego i zdobycia francuskiego.**

Nic dziwnego, że dotychczasowe próby naszych pionierów z dziedziny eksportu wędlin, nietylko nie

przyniosły spodziewanych korzyści, ale dały straty, dochodzące nawet do 60% wartości całego transportu. Mimo tak ciemnego tła, jak je odmalowaliśmy na podstawie dotychczasowej znajomości rynku francuskiego oraz wyników dotychczasowych prób twierdzimy bez zastrzeżeń, że rynek francuski jest **rynkiem przyszłości dla naszych wędlin i to rynkiem przyszłości bardzo niedalekiej.** Samo zmniejszenie kosztów długiego, drogiego transportu przez **Czechosłowację, Austrję i Szwajcarję** na transito **Niemcy** popycha sprawę znakomicie naprzód.

Nie można jednak posłać do Francji wszystkich naszych wędlin, popyt mają tylko pewne gatunki. Nie wolno nam zapominać, że Francja posiada słynny na cały świat przemysł środków żywności. W dziedzinie wędlin Francja wyrabia nietylko delikatesy na własny rynek, ale poważne fabryki przetwórcze jak „Olida", „Geo" coraz więcej produkują na eksport, co im obecnie ułatwia stosunkowo niski poziom waluty i płacy we Francji.

Naogół jednak wysokość cła francuskiego na wędliny jest umiarkowana i strawna dla naszych wyrobów. Cła francuskie na wędliny są mniejsze od austrjackich, włoskich, szwajcarskich, niemieckich i skandynawskich:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Mięso peklowane za 100 kg. netto | 175 fr. fr. | = | ca. 50 zł. |
| 2. „ wędzone niegotowane „ | 180 „ „ | = | „ 52 „ |
| 3. „ „ gotowane „ | 195 „ „ | = | „ 55 „ |
| 4. Inne przetwory mięsne „ | 250 „ „ | = | „ 71 „ |
| 5. Kiełbasy krakowskie „ | 160 „ „ | = | „ 45 „ |

Ceny jakie się obecnie uzyskuje (podajemy realne tranzakcje z m. marca) wynosiły w pół-hurcie:

| | za 1 kg. f-co Paryż | | |
|---|---|---|---|
| Za szynkę . . . . . . | 28 fr. fr. za 1 kg. | = | ca. 10.— zł. |
| „ kiełbasę krakowską i t. zw. mazurską . . | 25 „ „ „ 1 „ | = | „ 1.85 „ |
| „ kabanosy . . . . . . . | 28 „ „ „ 1 „ | = | „ 10.— „ |
| „ kiełbasę polędwicową . | 32 „ „ „ 1 „ | = | „ 11.— „ |

Szanse zbytu mają również karczki chude ze sztuk bekonowych.

Inne artykuły polskie nie idą, lub poszłyby po cenach nierentownych. Należy się więc, naszem zdaniem, zatrzymać na artykułach wymienionych powyżej i zabrać się do dostarczania wyrobów według gustów odbiorcy francuskiego, doprowadzić koszty do minimum, a głównie popracować w kierunku **stałego zbytu,** trafiającego przez odpowiednią firmę francuską, kontrolowaną przez naszego delegata, wprost do **hurtowych odbiorców.**

Jest do rozważenia również projekt, czyby nie było wskazane już obecnie otwarcie **składu polskich wędlin w halach paryskich**, skądby je pobierać mogli nie tylko hurtownicy, lecz gdzie francuski przedstawiciel polskich firm pod opieką polskiego delegata mógłby je sprzedawać **w sklepie detalicznym.** Chodziłoby w danym wypadku nietyle o zabranie zysków francuskiemu hurtownikowi, ile o **żywą reklamę naszych wyrobów.** Wszystkie powyżej wymienione zagadnienia, muszą być rozwiązane z dodatnim wynikiem przez polską stronę, a wówczas będziemy mogli sięgnąć do rozważania zagadnienia najważniejszego, t. j. **do sfinansowania polskiego eksportu przy pomocy taniego kapitału francuskiego.**

## EKSPORT JELIT DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Jednym z poważnych artykułów eksportowych mogłyby być dla Polski jelita (trzewia) zwierzęce w stanie surowym i solonym, odpowiednio przerobione i przygotowane.

Ta dziedzina naszego eksportu wymaga bezwarunkowo większego zainteresowania i racjonalizacji, gdyż mimo znacznej krajowej produkcji Polska importuje znaczne ilości rozmaitych jelit z zagranicy.

Eksport nasz kieruje się głównie do Niemiec i stamtąd produkt polski bywa reeksportowany na inne rynki zagraniczne, między innemi do Stanów Zjednoczonych A. P.

Zdaniem najpoważniejszych nowojorskich firm importowych jelita pochodzące z Polski należą do gatunków najlepszych, należałoby jednak nawiązać bezpośrednie stosunki handlowe z rynkiem nowojorskim i uregulować przedtem sprawę wystawiania żądanych przez władze amerykańskie świadectw zdrowotności.

Po wszystkie bliższe dane należy się zwracać bezpośrednio do *Amerykańsko - Polskiej Izby Handlowej w Nowym Jorku* (American Polish Chamber of Commerce and Industry in The United Stated I. N. C. 149 East 67 th. Street, New York N. Y.) (P. I. E.).

# OD ADMINISTRACJI

*ADMINISTRACJA PRZYPOMINA P. T. PRENUMERATOROM O OBOWIĄZKU ODNOWIENIA PRENUMERATY I BEZZWŁOCZNEGO UREGULOWANIA ZALEGŁOŚCI.*

*PRENUMERATĘ NALEŻY WPŁACAĆ NA R-K SYNDYKATU POLSKICH EKSPORTERÓW TRZODY I BYDŁA W POWSZECHNYM BANKU ZWIĄZKOWYM W WARSZAWIE LUB BEZPOŚREDNIO DO ADMINISTRACJI, WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 5.*

*STEFAN CHODAKOWSKI*

# POLSKA WYTWÓRCZOŚĆ ZWIERZĘCA A PRZEMYSŁ CHEMICZNY

Przeglądając stenogramy debaty senackiej z dnia 8 marca r. b. poświęconej budżetowi Ministerstwa Rolnictwa, znajdujemy ciekawe momenty w przemówieniu p. sen. *Marchlewskiego*, związane z problemami kryzysu rolniczego. Są w niem charakterystyczne i ważkie wskazania na lekceważenie, z jakiem rolnictwo w Polsce traktuje konieczność stosowania się do niezłomnych i sprawiedliwych praw przyrody.

Polemizować z zarzutami, które umiejętnie wytykają błędy w tendencji zbożowej na niekorzyść przyrodzonej w naszych warunkach hodowlano - zwierzęcej — niepodobna, gdyż są słuszne. W przemówieniu p. sen. Marchlewskiego jest jeszcze jedno twierdzenie również zastanawiające swą groźną prawdą (może pozorną), a mianowicie, że ile razy przemysł chemiczny weźmie się za bary z rolnictwem — położy je na obie łopatki.

Powiedziałbym, że w Polsce przemysł chemiczny zasadniczo powinienby iść ręka w rękę z rolnictwem i w żadnym razie nie może zabiegać o zniszczenie jakiejkolwiek jego dziedziny. P. sen. Marchlewski grozi rolniczemu gorzelnictwu syntetycznym spirytusem, który za kilka lat zamknie naszą *produkcję ziemniaków* i uważa, że jest lekkomyślnością, żeby Polska z tą ewentualnością się nie liczyła.

Zapewne przemysł chemiczny jest potęgą wielką, skutecznie walczącą z przyrodą, życiem i jego niedomaganiami, ale nieraz przemysł chemiczny nie znajduje środków do ratowania człowieka od cierpień i chorób, a posiada niezawodne środki na masowe zniszczenie ludzkości. Oczywiście może dojdzie kiedyś do wynalezienia syntetycznych metod fabrycznego wyrobu produktów rolniczych. Zdaje mi się jednak, że nietylko w Polsce, lecz na całym świecie jest to niepożądane, a ze względu na konieczność liczenia się chemji z prawami przyrody nie bardzo możliwe i praktyczne.

Czy można nazwać praktycznem powodzeniem przemysłu chemicznego wynalezienie nitki sztucznego jedwabiu, która nigdy nie zastąpi produktu liścia morwowego naturalnie przerobionego przez pracowitego robaka. Proces syntetycznego cukru miał epilog w sądzie szwajcarskim, który wynalazcę skazał na grzywnę i więzienie za miljonowe oszustwo banków finansujących tę aferę. Syntetyczny spirytus, jeżeli będzie wynaleziony i zastosowany z powodzeniem w prohibicyjnej Ameryce, będziemy się cieszyć, ale u nas, w Polsce, miejmy nadzieję, że debitu nie otrzyma. Cóżby na to powiedział Rząd i konsumenci od wieków przyzwyczajeni, do tej co „była w polu, była w kopcu i t. d.". Nie straszne są również stare recepty na spirytus z torfu, fekalji i t. d. Dużo rzeczy powtarza się w umysłowym obrocie ludzkich wynalazków.

W dziedzinie prób podrabiania produktów i naturalnych wytworów pochodzenia przyrodniczego, jak jedwab, miód, tłuszcze i t. p. przemysł chemiczny biorąc się za bary z rolnictwem a raczej z przyrodą, nigdy jej na obie łopatki nie położył i tworzył tylko namiastki. Nie zrobi też chyba konkurencji przemysł chemiczny w naturalnych procesach życia fermentów przy produkcji piwa, serów i t. p.

Jedną z takich prób przemysłu chemicznego ogromnie dla rolnictwa ujemną, a wymagającą skoordynowanej walki jest zalanie Polski przez namiastki tłuszczów wogóle, a masła w szczególności. Byłoby bardzo pożytecznem wypowiedzenie się p. sen. Marchlewskiego, jako chemika i obrońcy praw przyrody, czy powyższe objawy konkurencji namiastek z naturalnemi tłuszczami są u nas normalne i praktyczne.

Sprawę tę poruszałem w Nr. 9 „Gazety Rolniczej" rzucając myśl konieczności przeprowadzenia fizjologicznych badań porównawczych nad naturalnemi tłuszczami zwierzęcemi — bogactwem rolniczej Polski, produktami zwierzęcemi tak zalecanemi do rozwoju przez p. sen. Marchlewskiego, a sztucznemi tłuszczami.

W najbliższych dniach na szpaltach pism fachowych wypowie opinję fachową o sztucznych tłuszczach jeden z najlepszych w Polsce znawców i badaczy tych spraw bezstronny i niezainteresowany. Będzie to początkiem fachowej walki w obronie interesów rolnictwa przed zakusami przemysłu chemicznego. Mniemam, że prawda jest i zawsze będzie po stronie przyrody i jej niezłomnych praw i wierzę w jej ostateczne zwycięstwo. Rozumiem, że walka z namiastkami jest jednak orzechem ciężkim do zgryzienia i wymaga silnego skoordynowanego działania wszystkich czynników bezstronnych, a zainteresowanych wyłącznie w idei ogólnego dobra kraju, w podniesieniu swojskiej produkcji zwierzęcej, oraz zmniejszeniu importu.

Sztuczne tłuszcze produkowane w fabrykach zjednoczonych w Związku Wielkiego Przemysłu Chemicznego parometrowemi reklamami zalecają mleczne i śmietankowe margaryny Schichta (Mydło Jeleń). Nazw i fabryk tych tłuszczów jest chyba 10: Rama, Vitelio, Amada, Ceres itp. Produkty te zmierzają do położenia na obie łopatki naturalnych krajowych tłuszczów zwierzęcego pochodzenia w rolniczej Polsce.

Jak jest z tem gdzieindziej? We Francji wynalazca margaryny p. J. Margarin w ojczyźnie swej spotkał się ze sprzeciwem nauki i sfer gospodarczych, które skazały margarynę na banicję. Odstąpiono ją Niemcom, mistrzom ersatzów, którzy po chemicznem udoskonaleniu i wyzyskaniu namiastek, przekonawszy się w końcu o ich doraźnej szkodliwości obdarowali niemi rolniczą Polskę.

W Niemczech po wojnie, w związku ze sprawdzonemi systemami chemicznego wyciągania tłuszczów nawet z padliny (podczas wojny) — obecnie ludność patrzeć nie może na namiastki. My nie wiedząc o tem spożywamy je. Nie zapominajmy, że skutkiem ciężkich warunków 75 proc. ludności nie mając możności stołowania się w domu jada poza domem, a prawdopodobnie 80 proc. jadłodajni nie mając pojęcia czem jest mleczna margaryna na niej jednak smaży i gotuje.

W przemówieniu senackiem p. sen. Marchlewskiego najmocniej przebija się niezachwiana wiara w sprawiedliwość przyrody i mądrość jej praw. I dlatego też słusznie podkreśla się konieczność przejścia na większą skalę produkcji zwierzęcej. To całkiem zrozumiałe, że w chwili, kiedy na całym świecie przemysł chemiczny spowodował przez żywiołowe stosowanie nawozów pomocniczych nadmiar zbóż, trzeba przejść na produkcję zwierzęcą.

Wyjście z paradoksalnej sytuacji, w której jedynym ratunkiem wydaje się światowa katastrofa nieurodzaju — powinno się znaleźć w zalecanem przez p. sen. Marchlewskiego patrzeniu na rzeczy z przyrodniczego punktu wi-

dzenia. Polska przy zapewnionej na długie lata nieszkodliwości konkurencji produkcji rosyjskiej na terenie hodowli — ma największe w tem szanse. Przemawia za tem geograficzne położenie, klimat i doskonale prosperujące naturalne pasze w górach i nizinach. Przemawia również za tem i ta okoliczność, że zbliża się okres, w którym ludzkość musi przenieść punkt ciężkości odżywiania na białko zwierzęce.

Pomimo wszelkie teorje wegetarjanizm jest dla chorych i ascetów. Jeżeli chodzi o rozwój fizyczny, rozrodczość i siłę — ludzkość bez mięsa i zwierzęcych tłuszczów do tego nie dojdzie. Befsztyka nie zastąpi groch ani soczewica, gdyż był on dany ludzkości przez przyrodę przed chlebem i sałatą i wówczas człowiek był prawdziwie silnym i mądrym, bo żył z przyrodą i według jej nakazów.

Obecna ludzkość, uciekając od zdobyczy chemji, elektrotechniki i oszałamiającego niepokojem, ruchem i hałasem postępu technicznego, doszczętnie tem wszystkiem zmęczona szuka ukojenia i lekarstwa, w obcowaniu z przyrodą; szuka tego skautyzmu, szukają też miljonerzy i biedacy. Popyt na przyrodę i jej czyste naturalne wytwory musi być połączony z popytem na produkty zwierzęce, a przeto rozwój ich jest bezwzględnie zapewniony.

W dziedzinie wytwórczości zwierzęcej króluje i rządzi dotychczas wyłącznie przyroda i rozwój tej dziedziny przedstawia najmniejsze pole do działania dla przemysłu chemicznego, co znowu daje gwarancje, że sprawiedliwe i mądre prawa natury same pokierują i regulować będą równowagę w przyroście i rozrodczości. W tej dziedzinie wątpliwą jest nadprodukcja, jak w zbożowej, którą wywołał przemysł chemiczny. Chodziłoby tylko o to, żeby przemysł chemiczny zaniechał obmyślania namiastek pasz zwierzęcych, jak to zrobił z namiastkami dla ludzi — raczej aby pracował w kierunku zapewnienia środków do wyprodukowania najpożyteczniejszych białek w roślinach pastewnych. W tym kierunku zdaje mi się, że przyroda również nie da się chemji wyprzedzić, bowiem dotąd naturalne nawozy, gnojówki i komposty dają w produkcji białek roślinnych najlepsze rezultaty.

Jakąż więc praktyczną i pożyteczną rolę powinienby objąć przemysł chemiczny w dziedzinie wytwórczości zwierzęcej. Rola taka jest i to wprost ogromna, niezwykle trudna, ale w razie powodzenia zapewniłaby polskiemu przemysłowi chemicznemu niezwykle chlubną kartę w historji uzdrowienia polskiej hodowli trzody od bardzo ciężkiej komplikacji, jaką jest wągrzyca. Zwalczenie jej dałoby też duże zyski. Chodziłoby o wynalezienie jakiegoś środka, nieszkodliwej dla człowieka trucizny, radykalnie zabijającej w organiźmie ludzkim solitera, który jest rozsadnikiem wągrzycy. Nigdzie w Europie niema tak potwornego rozpowszechnienia wągrzycy, jak w Polsce, gdzie w województwach wschodnich dochodzi do 60 proc. sztuk trzody chorej na wągrzycę. W reszcie Polski od 10 — 25 proc. W ostatnich latach w pogłowiu trzody odsetek wągrowatych z roku na rok rośnie i coraz bardziej komplikuje handel mięsem wieprzowem na rynku wewnętrznym i przy eksporcie żywca. Straty idą na dziesiątki miljonów i tworzy się błędne koło, gdyż ludność wiejska trzodę wągrowatą spożywa sama (nie mogąc jej sprzedać na stronę), zaraża się sama soliterem i dalej zaraża wągrami trzodę bez końca. Nie będzie w tem przesady, jeżeli stwierdzę, że ten kto wynajdzie lekarstwo na solitera w organiźmie ludzkim zyska miljon złotych, a zyski hodowli trzody na zniszczeniu wągrzycy będą nieobliczone.

Nieocenionemi są uwagi p. sen. Marchlewskiego w stosunku do braku kontaktu między Instytutem Puławskim, a prawdami przyrody, które znaleźć można tylko u praktyków, ludzi pługa, a także wszystkie uwagi w zakresie braku planu gospodarczego przy produkcji rolniczej, którego brak powiększa nieporządek i nieskoordynowanie wysiłków na dalszą metę, a przez to pogłębia kryzys rolniczy.

Polski Przemysł Chemiczny, którego wysoki zakres wiedzy oraz stały postęp, idący w tempie tegoczesności, znajdzie w potrzebach rolnictwa polskiego ujście dla swych prac bez granic. W dziedzinie wytwórczości zwierzęcej ma on jeszcze jedno pole do działania — to chłodnictwo, które ze względu na wysokie koszty instalacji przy wielkich chłodniach — w biednej Polsce ma utrudnione zastosowanie.

W tej dziedzinie badania nad obniżeniem kosztów chłodzenia i zamrażania dałyby wytwórczości zwierzęcej ogromne korzyści. Sprawdzenie możliwości praktycznego zastosowania czeskiego wynalazku suchego lodu niezawodnie przyczyniłoby się również do posunięcia naprzód problematu chłodnictwa, tak pierwszorzędnego w dziedzinie Polskiej wytwórczości rolniczej.

# BACZNOŚĆ CZELADNICY MASARSCY!

Staraniem **Polskiego Związku Bekonowego** i przy poparciu **Ministerstwa Rolnictwa** w najbliższym czasie zostanie przeprowadzony **bezpłatny sześciomiesięczny kurs dla majstrów bekoniarskich w Państwowej Przetwórni Mięsnej w Chodorowie.** (Małopolska)

Kurs powyższy będzie miał za zadanie **wyspecjalizowanie rzeźników fachowców w zakresie bekoniarstwa (przerób trzody chlewnej na eksport).**

Kończący kurs z wynikiem dodatnim będą mogli uzyskać odpowiednie świadectwa, mogące im zapewnić **dobre posady w przemyśle bekonowym.**

Kandydaci winni nadsyłać **najdalej do dnia 25 kwietnia 1930 r.** pod adresem **Polski Związek Bekonowy, Warszawa, Kopernika 30.** następujące materjały:

1. Życiorys.
2. Świadectwo ukończonej szkoły powszechnej
3. Świadectwo moralności.
4. Poświadczenie, że kandydat jest wyzwolonym czeladnikiem masarskim.
5. Zaświadczenie o stosunku do służby wojskowej.
6. Świadectwo urzędowego lekarza o stanie zdrowia.

Kandydaci niezamożni otrzymają **zasiłki na wikt i mieszkanie w ciągu trwania całego kursu.**

Przyjęci kandydaci zostaną pisemnie pod podanym przez siebie adresem zawiadomieni.

# W SPRAWIE KRYZYSÓW NA RYNKU TRZODY CHLEWNEJ

Konsulat Generalny R. P. w Berlinie podaje do wiadomości poniższe uwagi, oświetlające przyczynę kryzysów cen na rynkach trzody chlewnej.

Sprawa ta przestudjowana w Niemczech jest również niezmiernie ciekawa dla **hodowców polskich**, gdyż produkcja trzody chlewnej zajmuje jedno z najważniejszych miejsc w produkcji rolnej, jak i w handlu zagranicznym Państwa i dlatego wszelkie przyczyny, wpływające na konjunkturalne zmiany w rentowności hodowli trzody, winny być tak przez producentów, jak i kupców danej branży dokładnie omówione i zrozumiane. Polecamy przeto poniższe wywody specjalnej uwadze P. T. Czytelników. **(Red.)**.

Rynek nierogacizny w Niemczech przechodzi prawie że regularnie w 3 letnich odstępach kryzys wywołany **nadmierną podażą świń**. Roczna produkcja świń wynosi w Niemczech około **20 milj. sztuk** o ogólnej wartości **3 miljardów Rmk.** i jest ważnem źródłem dochodowem rolnictwa niemieckiego. Powodem nadmiernej podaży świń jest fałszywa spekulacja niemieckich rolników, spowodowana wysokiemi cenami na świnie w pewnych okresach przejściowych. Korzystna konjunktura na rynku nierogacizny w jesieni 1925 roku przyczyniła się do **wielkiego rozrostu hodowli świń**. Przypuszczano bowiem, że wysokie ceny będą miały charakter stały. Każdy rolnik w zrozumiałym zresztą interesie dążył do zwiększenia swojej hodowli świń, skutkiem czego wzrósł ogromnie **popyt na prosięta**, a temsamem i ich cena. Równocześnie każdy rolnik, powodowany wysokiemi cenami, dążył do wyhodowania możliwie wielkiej ilości prosiąt wzgl. starał się tuczyć możliwie wiele świń, temwięcej, że sprzyjały hodowli w latach ostatnich niskie ceny kartofli i paszy.

Nagły zwrot ogółu rolników ku hodowli świń musiał z czasem wywołać **nadprodukcję**, która zgodnie z prawem podaży i popytu musiała doprowadzić do **znacznego spadku cen**. Raptowny spadek cen spowodowany nadmierną podażą świń zniechęcił rolników i przyczynił się do **szybkiego likwidowania hodowli świń**. Skutkiem tego nastąpić musiała z czasem, zwykle po 18 miesiącach zmniejszona podaż, niewystarczająca dla pokrycia zapotrzebowania rynku a temsamem **zwyżka cen**. Szczególnie ciężkie było to przesilenie w roku **1927/28**. Przy korzystnej konjunkturze cena centnara żywej wagi kosztowała i kosztuje na rynku niemieckim **90 Rmk.**, tymczasem w roku 1927/28 cena ta spadła do **50 Rmk**. Ten dla hodowli świń tak katastrofalny rok spowodował stratę dla rolnictwa niemieckiego w wysokości **4 — 500 milj. Rmk.** czyli więcej aniżeli wynosi **roczna produkcja węgla brunatnego w Niemczech.**

Ogólna ilość świń w Niemczech wynosiła:

w roku 1925 **16,1** miljony sztuk
w roku 1926 **19,4** miljony sztuk
w roku 1927 **22.8** miljony sztuk

czyli, że w przeciągu 2 lat wzrosła ilość świń o **6,7 miljonów sztuk**, co stanowi więcej niż o 1/3. Jeszcze większym wzrostem poszczycić się może rok 1929, w czerwcu tegoż roku ilość świń wynosiła **16,7 milj. sztuk**, a we wrześniu aż **19,5 milj. szt.**, czyli, że wzrost świń w jednym kwartale wynosił **2,8 milj. szt.** Na podstawie tych kilku danych statystycznych widać niewspółmierny wzrost ilości świń, nie idący w parze z zapotrzebowaniem rynku krajowego. Należałoby przypuszczać, że rolnicy niemieccy strzec się będą przed nadmiernym wzrostem hodowli świń wobec wielkich strat, poniesionych w roku 1927/28, w roku katastrofalnego spadku cen.

Tymczasem praktyka wykazuje, że ceny wysokie zawsze na nowo oddziałują pobudzająco na wzrost hodowli świń, niezależnie od strat poniesionych przez rolników w czasach złej konjunktury.

Dr. Fritz Baade, zajmujący się powyższem zagadnieniem z ramienia „Reichsforschungsstelle für landwirtschaftliches Marktwesen", jest zdania, że tylko wówczas można uniknąć nadchodzącego kryzysu na rynku trzody chlewnej i temsamem nadprodukcji świń, jeżeli **rolnicy ograniczą rozmnażanie się świń do stanu odpowiadającego każdorazowym potrzebom rynku.**

Dla uświadomienia o powyższem zagadnieniu szerokich warstw rolniczych Instytut badania rynku rolniczego w Berlinie Reichsforschungsstelle für landwirtschaftliches Marktwesen" wydał czytankę pod tytułem **„Schweinefibel"**. Treść czytanki opracował Dr. Fritz Baade, wybitny znawca spraw rolniczych Czytanka powyższa (której studjum poleca się gorąco czytelnikom **„Przeglądu Mięsnego"**) ilustruje w sposób poglądowy i łatwo zrozumiały przyczyny, powodujące każdorazowo kryzys na rynku trzody chlewnej.

## SPADEK CEN ŚWIŃ W STRASBURGU

Ze sprawozdania Konsulatu R. P. w Strasburgu wynika, że ceny trzody na rynku strasburskim w tygodniu od 17 — 22 marca gwałtownie się załamały (od frs. 11,60 — 12,40 za 1 kg. martwej wagi). Należy to przypisać wzmożonym dowozem trzody chlewnej do Niemiec, a zwłaszcza z okolic Hamburga i Bremy, które osiągnęły rekordową cyfrę 1830 sztuk. Wprawdzie znaczna część tej trzody bywa po uboju wywożona do Paryża, nie wystarcza to jednak na utrzymanie poziomu cen, które gwałtownie spadają.

# WYNIKI SPISU TRZODY CHLEWNEJ W PRUSACH

Rzeźnickie fachowe czasopisma niemieckie ogłaszają wyniki spisu świń, przeprowadzonego dnia 1 marca b. r. w Prusach.

Stan obecny świń w tej prowincji wynosi okrągło 12.800.000 sztuk. Główną część tego stanu stanowią warchlaki w wieku do pół roku, których ilość wynosi 9.200.000 sztuk, nadto zanotowano 1.340.000 macior, z czego 880.000 prośnych, 69.000 knurów zarodowych oraz 2.100.000 mniej lub więcej gotowych do uboju świń rzeźnych.

Mimo bezsprzecznego zwiększenia się pogłowia prosiąt, a zwłaszcza ilości macior w stosunku do roku ubiegłego, obecny stan trzody w Prusach nie osiągnął jeszcze poziomu z grudnia 1929 roku, gdyż jest mniejszy o 900.000 sztuk, natomiast stanowi przyrost w porównaniu do stanu stwierdzonego dnia 1 czerwca 1929 r. Z faktu, że stan macior prośnych w stosunku do stanu z czerwca ub. r. wzrósł o 72.000 sztuk, a uboje w ciągu miesięcy kwietnia i maja są z reguły mniejsze niż w miesiącach zimowych, należy wnosić, że do dnia 1 czerwca b. r. zostaną prawdopodobnie wyrównane wszystkie straty, jakie poniosła hodowla świń w Prusach w ciągu ubiegłego roku.

Przewidywania te rozciągnąć można na całe Niemcy, gdyż spis trzody został przeprowadzony we wszystkich prowincjach niemieckich, a tymczasem zebrane, lecz nie ogłoszone jeszcze wyniki wskazują na wzrost pogłowia trzody także w innych prowincjach.

Ten wzrost pogłowia nie pozostanie bez wpływu na kształtowanie się cen trzody w Niemczech.

Niemieckie sfery rolniczo - rzeźnickie i handlowe przewidują dalszy spadek cen, twierdząc zgodnie, że nawet podwyższenie ruchomego cła od żywej trzody z Mk. 18 na Mk. 27 za 100 kg. żywej wagi nie będzie w stanie zapobiec przewidywanej katastrofie.

Za jedyny środek mogący do pewnego stopnia poprawić sytuację uważają sfery rzeźnickie wzmożenie przez propagandę krajowej konsumcji mięsa wieprzowego oraz forsowanie przez rząd wszelkiemi przysługującemi mu środkami eksportu niemieckich produktów mięsnych zagranicę.

Wszystkie wyżej wymienione zjawiska nie wskazują, aby rynek niemiecki mimo podpisania traktatu handlowego polsko - niemieckiego mógł być dla nas w najbliższym czasie interesującym. (P. I. E.).

## POWSTANIE NOWEJ PLACÓWKI EKSPORTOWEJ W POZNANIU

Ostatnio zawiązało się w Poznaniu przedsiębiorstwo eksportowe pod nazwą **„Caro-Export"**, Sp. z o. o. — Zadaniem nowego przedsiębiorstwa jest zdobywanie przedewszystkiem rynków zachodniej Europy przez eksport mięsa, bydła oraz nierogacizny. Spółkę tę tworzą pp.: **Jankowiak, Gałdyński, Pilaczyński, Radajewski i Gregorowicz,** wszyscy zamieszkali w Poznaniu.

**Nowo założonej firmie życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju w pracy nad wzmożeniem eksportu polskiego!**

# INFORMACJE RYNKOWE

## RYNKI KRAJOWE

### KRAKÓW.

Od 29.III. — 4.IV. spęd trzody 1009 szt. 2.30 — 2.55 za 1 kg. żywej wagi, 2.90—3.30 za 1 kg. bitej wagi, buhaje od 1.05—1.55 za 1 kg. żywej wagi, woły od 1.25—1.55 za 1 kg. żywej wagi, krowy od 0.93—1.50 za 1 kg. żyw. wagi, jałownik od 1.10—1.52 za 1 kg. żywej wagi, cielęta od 1.07—2.00 za 1 kg. żywej wagi.

### WARSZAWA.

Od 23.III. — 29.III. spęd trzody 2.705 szt. 2.30—2.50 za 1 kg. żywej wagi, 3.00——3.30 za kg. bitej wagi, 3.30 za 1 kg. dowiezionego.

### SOSNOWIEC.

Od 31.III. — 5.IV. spęd trzody 1754 szt. 2.20 — 2.75 za 1 kg. żywej wagi.

### POZNAŃ.

Dn. 1.IV, spęd trzody 2.022 szt. 2.44—2.48 od 120—150 kg. żywej wagi, 2.34—2.40 od 100—120 kg. żywej wagi, 2.26—2.32 od 80—100 kg. żywej wagi, 2.16—2.22 ponad 80 kg. żywej wagi, 2.10—2.14 za maciory i późne kastr., 2,26—2,32 za świnie bekonowe.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło: 25.III, dobrze odżywiana młodzież 100 — 104 zł., miernie — 96.—100 zł., 1.IV, dobrze odżywiana młodzież 100—104 zł., miernie—96—100 zł., owce 25.III, wytuczone pełnomięsiste jagnięta 132—138, 1.IV, wytucz. pełnomięs. jagnięta 140—150 zł.

### MYSŁOWICE.

31.III. — 4.IV, spęd trzody 1968 szt. Cen nie notowano; 22.III: jałówki 1.10 — 1.52 za 1 kg. żywej wagi, 29.III: jałówki: cen nie notowano.

## RYNKI ZAGRANICZNE

### CZECHOSŁOWACJA.

Praga, dnia 7 kwietnia.

W tygodniu sprawozdawczym dowóz trzody polskiej do Czechosłowacji **podniósł się bardzo poważnie.** Do Pragi dostawiono **5.444 szt.,** na prowincję czechosłowacką **730 szt.,** razem **6.174 szt.**

Wobec znacznych dowozów świń krajowych, cena uległa **osłabieniu**. Płacono za towar polski mięsny Kc. **10,20 — 11,20.**

Bydła rogatego dowieziono z Polski w ciągu tygodnia razem **349** szt., z tego **287** szt. do Pragi, a **62** szt. na prowincję.

## AUSTRJA.

Wiedeń dnia 8 kwietnia.

Na rynek wiedeński dowieziono trzody mięsnej 8.915, zaś trzody tłuszczowej 2.963 szt., razem 11.878 szt.

Poszczególne kraje dostarczyły:

| | mięsne | tłuszczowe |
|---|---|---|
| Austrja | 1267 | 61 |
| Węgry | 202 | 1129 |
| Jugosławja | 416 | 1525 |
| Rumunja (targ kontumacyjny) | 347 | 238 |
| Niemcy | 258 | 10 |
| **Polska** | **6425** | — |

Dowóz z Polski **zmniejszył się o 300 szt.** Charakterystycznym objawem jest ukazanie się na rynku pierwszych narazie **znikomych transportów towaru niemieckiego.**

Płacono za towar mięsny polski szyl. **2.00 2.30**, za towar tłuszczowy 2.10 — 2.20. Tendencja prawie niezmieniona, lekko zniżkująca. **Przebieg targu ospały.**

## BERLIN.

**Sprawozdanie z Targowicy Żywca, z dnia 4 kwietnia.**

Dowóz świń na targ dzisiejszy był dostateczny. Tendencja cen zniżkowa. Przy spokojnym obrocie osiągnięto następujące ceny za 50 kg. żywej wagi:

| | | | |
|---|---|---|---|
| świnie ponad 150 kg. | a) | Mk. | 69 — 70 |
| od 120 — 150 kg. | b) | „ | 69 |
| od 100 — 120 kg. | c) | „ | 67 — 69 |
| od 80 — 100 kg. | d) | „ | 65 — 67 |
| od 60 — 80 kg. | e) | „ | 63 — 64 |
| lochy | g) | „ | 62 — 63 |

W porównaniu z tygodniem ubiegłym zauważa się spadek cen o 2 — 3 mk.

## CENY NA 12 NAJWIĘKSZYCH RYNKACH NIEMIECKICH.

**(Od 31 marca do 4 kwietnia).**

Ceny w mar. niem. za 50 klg. żyw. **Berlin** — 69 — 70; **Hamburg** — 64 — 65; **Kolonja** — 68 — 73; **Dortmund** — 66 — 69; **Frankfurt/M** — 67 — 70; **Mannheim** — 70 — 71; **Stuttgart** — 66 — 68. **Monachjum** — 64 — 72; **Lipsk** — 66 — 67; **Drezno** — 65 — 66; **Wrocław** — 66; **Magdeburg** — 70 — 73. Cena przeciętna — 67 — 69.

## DANJA.

Kopenhaga, dnia 4 kwietnia.

Oficjalne notowania za świnie w stanie bitym ważone z głową i nogami. Ceny rozumieją się w koronach duńskich za 100 kg. żywej wagi.

| | | |
|---|---|---|
| świnie mięsne | 1-a | 150 — 160 |
| „ | 2-a | 140 — 145 |
| lochy | 1-a | 70 — 80 |
| „ | 2-a | 60 — 65 |

## FRANCJA.

Strassburg, dnia 5 kwietnia.

(Sprawozdanie Konsulatu R. P.).

W czasie od 31 marca do 5 kwietnia dowieziono na rynek strassburski:

| | | płacono fr. |
|---|---|---|
| wołów | 121 | 9.00 — 11.40 |
| krów | 188 | 8.60 — 9.80 |
| byków | 106 | 7.20 — 11,40 |
| cieląt | 661 | 14.00 — 17.00 |
| owiec | 124 | 13.00 — 16.00 |
| trzody chlew. | 2615 | 11.20 — 11.80 |

Dowozy żywej trzody chlewnej z Niemiec osiągnęły ponownie rekordową cyfrę 2.410 sztuk, co wpływa na dalszą zniżkę cen, które spadają do 11 fr. 20 za 1 kg. mięsa. W ciągu dnia jutrzejszego (w niedzielę 6/IV. 30) nadejść ma do Strassburga nowy transport z Niemiec, złożony z 1500 szt. Pośpiech z jakim eksporterzy niemieccy obsyłają rynek, tłumaczy się tem, że od poniedziałku 7 b. m. ma wejść w życie nowa niemiecka taksa eksportowa, której wysokość naznaczona jest na 8 marek niem. od sztuki. Być może, że wejście w życie tej taksy odbije się korzystnie na możliwości sprowadzania mięsa z Polski, gdyż wpłynie ona niewątpliwie **na pewną poprawę cen na rynku strassburskim.**

## ST. ZJEDNOCZONE.

Chicago, dnia 4 kwietnia.

Ceny rozumieją się w dolarach za 1 centnar amer., t. j. $45\frac{1}{3}$ kg.:

| | |
|---|---|
| smalec na maj | 10.60 |
| „ „ lipiec | 10,825 |
| „ „ wrzesień | 11.025 |
| słonina | 13,50 |
| lekkie świnie | 9.60 — 10,40 |
| ciężkie świnie | 9.50 — 10,05 |

## WĘGRY.

Budapeszt, dnia 4 kwietnia.

Dowóz trzody w tygodniu sprawozdawczym (do 1-go kwietnia) nieco się wprawdzie zmniejszył, okoliczność ta nie wywołała jednak spodziewanych przesunięć w cenach wszystkich gatunków, co głównie tem się tłumaczy, że do pewnego stopnia polepszył się popyt na słoninę surową, wobec czego poszukiwanym jest raczej towar pierwszorzędny, wówczas gdy dla słabszego towaru zbieranego, z którego spęd głównie się składał, okazywano mniej zainteresowania. Tem się też tłumaczy ta okoliczność, że cena towaru słabszego uległa pewnej zniżce.

Obroty towarem rynkowym były naogół słabe.

Ceny dnia 27.III., kształtowały się następująco:

Spęd: dnia 27.III. wynosił 5132 szt. z czego nie sprzedano 440 sztuk.

Spęd trzody tłuszczowej na rynek wiedeński w tym tygodniu nieco się zmniejszył, ceny zaś uległy 5-cio groszowej zwyżce, mimo to jednak ceny budapeszteńskie na pierwszorzędny towar tłuszczowy są jeszcze wciąż stosunkowo lepsze od cen wiedeńskich.

Tendencja na towar tłuszczowy na rynku praskim w tym tygodniu mocno utrzymała się, obroty były naogół dość znaczne.

Rynek słoniny wykazywał w stosunku do tygodnia poprzedniego większe ożywienie. Ceny tłuszczu nie uległy zmianie.

# RYNEK BEKONOWY

## OSTATNIE WIADOMOŚCI Z RYNKU ANGIELSKIEGO.

Ceny bekonu na Giełdzie Londyńskiej w dniu 5 Kwietnia.

| | Za 1 cent. ang. |
|---|---|
| Bekon Irlandski | 116—138 |
| „ Duński | 107—112 |
| „ Szwedzki | 98—108 |
| „ Holenderski | 95—106 |
| „ Kanadyjski | 108 |
| „ Estoński | 96—102 |
| „ Łotewski | 95—100 |
| „ Polski | 90— 98 (ciężki 86) |
| „ Rosyjski | 94 - 97 |

**W zeszłym tygodniu sytuacja rynkowa nie ukształtowała się pomyślnie dla wszystkich bekonów; o ile na duńskie bekony była spokojna to dla szwedzkich i holenderskich bekonów była nieregularna tak, że ceny wahały się między 3/ — 4/ — shl. poniżej maksymalnych notowań giełdowych.**

**Polskie bekony cieszyły się stałym zbytem, tylko dla ciężkich i tłustych bekonów tendencja była spokojna.**

**Ubój duński w porównaniu do ostatniego tygodnia znacznie się zwiększył i wyniósł 99,000 sztuk, wywołując pewien niepokój na rynku bekonowym.**

**Jak nas informują, zwiększenie się uboju duńskiego nastąpiło wskutek tego, że robotnicy fabryk duńskich grozili strajkiem, wobec czego farmerzy zmuszeni byli wyzbyć się zupełnie posiadanych zapasów trzody. Ponieważ obecnie sprawa ta została już załatwiona, należy przypuszczać, że ubój duński w przyszłym tygodniu winien się znacznie zmniejszyć, co niewątpliwie w następstwie wpłynie na poprawę obecnej sytuacji rynkowej.**

Ubój holenderski w zeszłym tygod. wyniósł 18.266 szt.
Ubój szwedzki w zeszłym tygod. wyniósł 8.600 szt.

Dostawy za zeszły tydzień przedstawiają się następująco:

Z Danji 44.688 bal. z których 22,073 przybyło do Londynu.

Do Londynu przybyło ze Szwecji 2,431 bal.

Do Londynu przybyło z Holandji 14,277 bal.

**Do Anglji z Polski przybyło 3,778 bal.**




**Warunki prenumeraty:** Miesięcznie — 4 zł.; kwartalnie — 12 zł.; półrocznie — 24 zł.; rocznie — 48

**Cena ogłoszeń:** 1/1 str. — 350 zł.; 1/2 str. — 175 zł.; 1/4 str.; 90 zł.; 1/8 str.; — 50 zł. Ogłoszenia drobne za wiersz 1 milimetrowy, szerokości 1 łamu 1 złoty. Ogłoszenia na ostatniej stronie o 5% drożej. Przy kilkorazowem ogłoszeniu rabat.

**Wydawcy: Syndykat Polskich Eksporterów Trzody i Bydła oraz Polski Związek Bekonowy**

**Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW LITWINOWICZ**

Drukarnia Artystyczna, Nowy-Świat 47, tel. 35-80 i 35-83.